

CHWILA Jednodniówka

Łódź, Środa 18-go listopada 1931 r.

Ruch antyżydowski w Europie

PRAGA 16-go listopada. — Na tutejszym uniwersytecie niemieckim doszło dziś przed południem, w czasie wykładów do incydentów i bójk między studentami niemieckimi i żydowskimi. Demonstracje nie przeniosły się za mury uniwersytetu, jedynie dzięki silnemu pogotowiu policji.

Na uniwersytecie wiedeńskim pełnili dziś

straż bezpieczeństwa studenci narodowo-niemieccy. Do zaburzeń nie doszło. O godzinie 11-ej odbyło się w auli zgromadzenie na którym mówcy wzywali zebranych do zachowania spokoju aż do decyzji w sprawie prawa studenckiego. Prorektor dr. Uebersberger po zdrowił młodzież w imieniu chorego rektora i oświadczył, że senat uznaje cele, o które walczy

organizacja studentów niemieckich, tudzież środki prowadzące do tego celu. Uebersberger podziękował studentom za ich rozważność i spokój wyrażając nadzieję, że młodzież zachowa rozważność także i w dniach najbliższych.



Gen. Blücher — naczelną wódz sowieckich sił zbrojnych na Dalekim Wschodzie

Gadanie - przeciwko hukowi armat Smieszna rola Ligi Narodów

PARYŻ 17.11. — Prasa paryska poświęca wiele miejsca nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów.

„Petit Parisien” wskazuje na trudności na jakie napotyka Rada Ligi w swych usiłowaniach zmierzających do zlikwidowania konfliktu chińsko-japońskiego. W szczególności punkt piąty żądań japońskich, dotyczący zagwarantowania praw i interesów japońskich

po ewakuacji Mandżurji jest trudny do rozstrzygnięcia.

„Figaro” zaznacza, że huk armat w Mandżurji przypomina Lidze Narodów o istotnym stanie rzeczy. Sytuacją na Dalekim Wschodzie doszła do tego punktu, że obecnie nikt nie wie, czy jest to zwykły konflikt czy też prawdziwa wojna.

Losy zaginionego cesarza

TOKIO 17.11. — Nagłe zniknięcie cesarza Pu-Yi po przyjeździe do Mukdena za skoczyło zarówno społeczeństwo japońskie, jak i mieszkańców Mandżurji, gdyż termin

koronacji był oficjalnie wyznaczony na poniedziałek.

Pomimo braku jakiegokolwiek wiadomości o losie cesarza, Mukden jest wciąż udekorowany flagami z herbem starej dynastji. Istnieje przypuszczenie, że pobyt cesarza Pu-Yi zakonspirowano z tego względu, że termin koronacji wybrany był niefortunnie. Z chwilą gdy ustaną walki nad rzeką Nonni, które bądź co bądź decydują o losach Mandżurji, cesarz pojawi się znowu i nastąpi uroczysta koronacja.

Walka pozycyjna nad Nonni

Walki kawalerji. — Ekspres w ogniu. — Zamach na most. Eskadry samolotów

LONDYN 17.11. — Walki nad rzeką Nonni przyjmują charakter wojny pozycyjnej. Wielki most kolejowy nie jest jeszcze odbudowany, saperzy japońscy przerzucili przez rzekę pięć mostów pontonowych, dzięki czemu armja może w każdej chwili przejść do ataku. Przyczółek znajduje się całkowicie w rękach Japończyków, przyczem oba skrzydła są stale rozszerzane.

Wczoraj na prawym skrzydle japońskiem wywiązały się walki z kawalerją chińską, którą zmuszono do ucieczki. Pod Cyczkarem sytuacja bez większych zmian.

Ekspress transsyberyjski w pobliżu stacji Taunan dostał się w sferę ognia artylerji i był zmuszony do zawrócenia.

Pod Angaczi trwają zaciekle walki. Kawalerja chińska dostawszy się na tyły wojsk japońskich usiłowała wysadzić w powietrze most kolejowy w Ta-Szing. Chińczyków odpedziły patrole japońskie, przyczem zabrano ładunki dynamitowe.

Do Mukdena przybywają drogą powietrzną nowe eskadry samolotów japońskich. W miejscowości Wen-Czau (Mandżurja, prowincja Cze-Kjang), banda chunchuzów napadła na japońskie magazyny aprowizacyjne, stanowiące własność spółki akcyjnej. Po zrabowaniu części towarów, budynki puszczono z dymem. Straty wynoszą około pół miljonu.

Bezrobocie w Szanghaju.

MOSKWA 17.11. — Wskutek kryzysu w przemyśle jedwabniczym w Szanghaju zamknięto kilkanaście wielkich przedsiębiorstw. Według agencji TASS 45 tysięcy robotników pozostaje bez pracy.



W Krakowie zmarł s. p. Zygmunt Marek, wybitny działacz PPS,

W Krakowie zmarł s. p. Zygmunt Marek, wybitny działacz PPS, zamknięto kilkanaście wielkich przedsiębiorstw. Według agencji TASS 45 tysięcy robotników pozostaje bez pracy.

Sprawa wieźniów brzeskich

Poniedziałkowe rozprawy przeszły bezkonferował następnie osobiście z sterostą bardziej emocjonujących wrażeń. Byli badani świadkowie obwodowi, przeważnie zgłoszeni przez posła Dubois. Bardziej charakterystyczne, ogólne były zeznania św. Rozencweiga, Wahnouta i Bienia.

Zeznanie św. Rozencweiga (c. d.)

Adw. Berenson w związku z tem, że prokurator podejrzewał świadka adw. Rozencweiga o udział w zamachu zapytał:

— O jaki to zamach mogła być wówczas obawa?

Sw. Rozencweig: Obawialiśmy się zamachu na konstytucję, a jeżeli chodziło o zamach z naszej strony, to o tem nie myśleliśmy wcale.

Adw. Szurlej: Pan kolega zna doskonale stosunki krakowskie i wobec tego może pan zechce powiedzieć o miejscowych konfidentach policji?

Sw. Rozencweig: Wiemy co to jest za materiał. Jeden z moich towarzyszy chwalił mi się nawet, że jednego z członków, podejrzanych o to, iż jest konfidentem, „nabił w butelkę”, mówiąc: „nasi ludzie w Skawinie są uzbrojeni, kolejarze mają nawet karabin maszynowy” i to wszystko potem znalazło się w zeznaniach policyjnych. Tego samego osobnika użyłem z resztą do wywiadu w łonie BB. podczas wyborów i stwierdziłem, iż przynosi wiadomości prawdziwe, a więc służył obydwu stronom.

Prok. Rauze zapytuje świadka o wyjaśnienie, czy w Krakowie na t. zw. Sikorniku odbywały się zbiórki straży porządkowej.

— Nie odbywały się, gdyż nie mogły się odbywać w tem miejscu, bo to jest miejsce schadzek.

— Zkąd pan to wie?

— Ze to jest miejsce schadzek?

— Nie, że tam się nie odbywały zbiórki.

— Bo gdyby tak było, o tembym wiedział, jako wiceprezes O. K. R.

— Czy roгатki w Krakowie były obsadzone przez milicję PPS?

— Nie przez milicję, lecz przez młodzież robotniczą, która udzielała informacji przyjeżdżającym.

— Więc pańskiej straży tam wcale nie było?

— Nie „mojej” straży, lecz straży PPS. tam nie było.

O zaprzysiężeniu świadka

Następnie na salę sądową wezwano świadka Wahnouta, dziennikarza z Krakowa, co do którego prokurator Grabowski zgłosił wniosek o badanie bez przysięgi.

W odpowiedzi zabierali głos adwokaci Landau i Rudziński.

Adw. Landau zaznaczył, iż niema takiego przepisu procedury, według którego należałoby dopuszczać do przysięgi tylko konfidentów policji z wyłączeniem wszelkich innych świadków.

Adw. Rudziński nazywa wniosek prokuratora zwykłym „trikiem”.

Przewodniczący przywołuje adw. Rudzińskiego do porządku.

Adw. Rudziński: Proszę również o nieużywanie przez pana prokuratora zwrotu: „obrona żartuje”.

Sąd zdecydował zbadać świadka Wahnouta bez przysięgi.

Zeznanie św. Wahnouta

Adw. Rudziński: Czy konferował pan ze starostą krakowskim w sprawie zezwolenia na kongres?

W odpowiedzi św. Wahnout składa dłuższe wyjaśnienie: Z prośbą o udzielenie zezwolenia złożono podanie. Świadek Wahnout

konferował następnie osobiście z sterostą trzykrotnie. Raz sam, następnie wspólnie z pos. Dubois i wreszcie ostatnim razem z pos. Mastkiem.

— Wzięliśmy na siebie — mówi świadek — jak zazwyczaj w takich razach, odpowiedzialność za całkowity spokój w czasie demonstracji.

W wyniku tych konferencji pozwolenia udzielono.

Adw. Rudziński: Czy kwestja transparentów była uzgodniona ze starostą?

— Tak jest. Wszystkie transparenty były zgłoszone na piśmie.

— Czy były transparenty: „Precz z dyktaturą”, „Oddajcie pieniądze, wzięte na wybory”, „Precz z sanacją”?

— Tak.

— Czy były one też uzgodnione ze starostą?

— Tak jest.

W tem miejscu adw. Rudziński składa pisma starostwa z udzieleniem zezwolenia na manifestację „Centrolewu” w Krakowie.

— Czy u pana robiono rewizję w poszu kiwaniu broni i co znaleziono?

— Rewizja była bardzo skrupulatna. W wyniku nie znaleziono nic więcej, aniżeli to, co wskazałem. Zabrano mi szablę ułańską, szpadę mojego ojca, który był urzędnikiem, rewolwer bębnekowy ojca z czasu około 1890 r. kiedy odslugiwał wojsko. Pozatem wzięto jeszcze karabin. Można o nim powiedzieć w myśl przysłowia: „że jak Pan Bóg dopuści, to i z kija wypuści”. Jest to stary gruchot, nabijany przez lufę, bez kurka i zamku.

— Co panu zwrócono?

— Szablę i szpadę nazajutrz odesłał mi starosta. Zachowano karabin i rewolwer. Była rozprawa sądowa. Uznano karabin za broń zabytkową, rewolwer skonfiskowano i nałożono 10 zł. grzywny.

— Czy nie robiono zarzutu panu, że szabla ta jest szablą pomordowanych ułanów w Krakowie w 1923 r.?

— Owszem. Zarzut ten postawił mi na tej sali starosta Małuszyński. Za pośrednictwem adwokata wniosłem skargę o zniesławienie. Zwierżenie takie imputuje mi bowiem, że albo mordowałem ułanów, albo leżących okradałem. Przeciwno temu muszę gorąco protestować.

Adw. Rudziński zwraca się do sądu z propozycją przedstawienia „oreża”, znalezione go u Wahnouta.

Istotnie, widać jak obrona manipuluje, co przed pulpitem i wyjmując wielki pakiet szablę ułańską i typową złoconą szpadę urzędniczą. W paczce okazuje się ukryty karabin. Wszystkie te przedmioty wędrują na stół sędziowski.

Na widok szpadki i karabinu z epoki 1848 roku — na sali powstaje wesołość.

Adw. Rudziński (do świadka): Czy skład broni, znalezionej u pańa, był największym z ujawnionych na terenie Krakowa?

— Tak. Mój „arsenal” był największy.

Osk. Pragier: Kto stał na czele organizacji PPS. w Krakowie w 1923 r.?

— Bobrowski.

— Jakich on jest teraz przekonań?

— Sanacyjnych.

Sw. Tomasz Kapitułka

Sw. Tomasz Kapitułka z Białegostoku jest członkiem PPS. Bywał na wiecach posła Dubois. Przemówienia jego były ostre, ale utrzymane w duchu wybitnie państwowym.

Osk. Dubois: Czy świadkowi znany jest fakt zajęcia z niejakim Bekowiczem?

— Owszem. W nocy z dnia 1 na 2 grud-

nia 1929 roku napadł on z rewolwerem w ręku na posła Dubois.

— Czy Bekowicz jest komendantem Strzelca?

— Jest teraz zastępcą komendanta.

Świadek Maksymilian Gomuliński, członek P. P. S. z Białegostoku, bywał również na wiecach posła Dubois. Były one opozycyjne, ale nie rewolucyjne. Świadek się skarży, że niejednokrotnie lokale partyjne były napastowane, a władze bezpieczeństwa nie interwenjowały. Świadek wspomina o napadzie Bekowicza z bronią w ręku na posła Dubois.

Prok. Rauze: Czy Bekowicz zastrzelił pos. Dubois?

Osk. Dubois (z miejsca): Nie zastrzelił, panie prokuratorze.

Osk. Ciołkosz również rzuca jakiś okrzyk. Przewodniczący go upomina.

Świadek Gomuliński: Zastrzelić nie zastrzelił. Dziś jeszcze bowiem miałem przyjemność uściskać dłoń pos. Dubois.

Prok. Rauze: Więc napad był zbrojny, czy został udaremniony?

— Napad był. Sprawca nie był przez władzę ścigany. Urząd prokuratorski nie pociągnął do odpowiedzialności.

— A czy był obowiązany w myśl przepisów kodeksu?

— To już powinien wiedzieć lepiej pan prokurator.

— o —

Po zeznaniach świadka Gomulińskiego adw. Benkiel prosi sąd o zadanie osk. Dubois pytania w sprawie napadzi ze strony Bekowicza.

— Oskarżony Dubois: O godz. 12 w nocy, kiedy szedłem na stację kolejową w Białymstoku, Bekowicz, który był w towarzystwie wywiadowcy policyjnego, podszedł z tyłu do mnie i uderzył mnie w głowę. Odwróciłem się i zobaczyłem w jego ręku rewolwer. Schwyciłem napastnika za rękę, uniemożliwiając strzał. Dlatego też konsekwencja, której życzyliby sobie, nie nastąpiła. Odprowadziłem Bekowicza na posterunek policji i złożyłem zameldowanie. Wkrótce otrzymałem od prokuratora zawiadomienie, że sprawa została umorzona, z powodu braku cech przestępstwa.

Kilka słów o działalności osk. Dubois na terenie Białegostoku dorzucił jeszcze św. Bronisław Kuźniak.

Świadek Aleksy Masłoński, starzec 67-letni, śluarż z zawodu, przedstawia się sądowi jako stary działacz socjalistyczny.

Świadek zeznaje z wyraźnym entuzjazmem. Ze wzruszeniem w głosie opowiada o napastowaniu lokali P. P. S. przez sanacyjne organizacje. Wspomina o paleniu sztandarów.

Na wszystko, co zrobili oskarżeni, ja się piszę — mówi świadek — i jeżeli będą ukarani, chciałbym dzielić z nimi los, gdyż część kary powinna paść i na moją siwą głowę.

Sw. Paweł Karszer, komendant milicji P. P. S. na terenie Zawiercia, opowiada o zlocie TUR-u w lipcu 1930 r.

Sw. Feliks Słomski, członek P. P. S. w Sosnowcu, brał udział w wycieczce TUR-a do Żabkowic w kwietniu 1930 r.

Świadek Wdowik twierdzi, że policja zachowała się brutalnie.

O tej wycieczce TUR-a kilka szczegółów dodaje św. Zygmunt Rembowski, referent statystyczny magistratu m. Sosnowca. Celem wycieczki było umożliwienie członkom TUR-u skorzystania ze zdrowego powietrza w lasach pod Żebrzydowicami.

(Dokończenie na stronicy 4-ej)

Sanacyjno - żydowskie gruchanie

Z głosów pism, wywołanych zajściami w szkołach wyższych i poza ich obrębem z powodu sprawy żydowskiej w szkolnictwie wyższym, niektóre zasługują na zapamiętanie.

O sposobie, w jaki pisma żydowskie piszą o tem, świadczy choćby taki tytuł w „Naszem Przeglądzie” (nr. 309):

— „Policja ua W S. H. — Chuliganerja endecka czynnie znieważała profesorów — Zawieszenie wykładów na WSH.”

Obelżywe nazwy, jak tu chuliganerja powtarzają się stale w pismach żydowskich, co samo przez się jużby wystarczyło jako objaw bardzo lekkomyślnego drażnienia. Ale do tego dodano jeszcze wiadomości w nagłówku o czynnem znieważaniu profesorów. Daremnie w opisie, który następuje po tym nagłówku, szukano by jakiejś wzmianki o takim zdarzeniu, jest to kłamstwo dla upiększenia.

W temże samym wydaniu „Naszego Przeglądu” (nr. 309), bohaterem dnia dla pism żydowskich jest p. Miedziński, dla którego wystąpienia ton podnosi się do brzmienia epeji:

— „Wburzony wszedł na trybunę poseł Miedziński. W mowie improwizowanej twarzą zwrócony do Klubu Narodowego, palcem wskazując na posłów endeckich, jako na winowajców zła, dobierał Miedziński słowa coraz ostrzejsze i dobitniejsze dla potępienia sprawców ekscesów. Groźnie brzmiało oświadczenie posła Miedzińskiego, które wywołało sprzeciw na ławach winowajców wśród posłów Klubu Narodowego”.

Odwzajemnieniem się w piśmie p. Miedzińskiego („Gazeta Polska” nr 309):

— „Czy w ciągu lat ostatnich można za rzucić społeczności żydowskiej (poza wyjątkami, jakie istnieją i w łonie społeczeństwa polskiego) nielojalność wobec państwa? Niewątpliwie nie. Czy odwrotnie społeczność żydowska, szczególnie w okresie kryzysu gospodarczego, nie wykazała poprzez głosy i akcję swych uświadomionych czynników działalności zmierzającej do wzmocnienia położenia gospodarczego państwa? Stanowisko społeczności żydowskiej w czasie kryzysu było nietylko bez zarzutu, ale niejednokrotnie bardziej państwowe, niż działalność różnych polskich polityków spekulujących politycznie na krach gospodarczy. Czy zatem można wobec lojalnej, co więcej, dowodzącej swego państwowego wyrobienia mniejszości stosować jakiegokolwiek ograniczenia jej praw?”

I wśród tych pochwał i wzajemnych ukłonów przemycił pismo Miedzińskiego twierdzenie, jakoby przedmiotem sporu było ograniczenie praw żydów, gdy rzecz cała jest w tem, by zarówno w sprawie procentu żydów w szkołach wyższych, jak w sprawie trupów w zakładach anatomicznych nie było przywileju żydowskiego.

Socjalistyczny „Robotnik”, który występuje i przeciw młodzieży narodowej i przeciw Klubowi Narodowemu w tej sprawie, za znaczą zarazem o flircie sanacyjno-żydowskim (nr. 388):

— „Uważamy natomiast skierowaną do nas przez część mieszczańskie prasy żydowskiej pretensję o to, że posłowie socjalistyczni nie wzięli udziału w inscenizowanej manifestacji pod batutą p. min. Pierac-

kiego i p. posła Miedzińskiego, za pretensję istotnie zadziwiającą. Większość Koła Żydowskiego, które zresztą nie reprezentuje, ani trochę robotników żydowskich, życzy sobie uprawiać „flirty” z obozem „sanacyjnym”; niechże je sobie uprawia, ale my nie mamy żadnego zamiaru solidaryzować się z taką „tastyką”. Robienie z „sanacji” ostoi liberalizmu i praworządności jest rzeczą śmieszną, a stawianie, choćby pośrednio, na jednej linii skandalicznych wyczynów grupy akademików ze sprawą brzeską jest już doprawdy czemś zupełnie niesłychanem. Gra polityczna, aż uderza w danym wypadku swoją jasnością. Niektóre koła społeczeństwa żydowskiego mogą stać się łatwo biernym narzędziem tej gry. Według naszej wiadomości, odnośna akcja przygoto-

wawcza jest już w toku”.

Pismo ks. Janusza Radziwiłła, który na posiedzeniu sejmowem nie ukrywał swego za chwytu nad karczemną mową p. Miedzińskiego, kuje sobie z tej sprawy rozumowanie polityczne („Dzień Polski” 306):

— „Cel jest wyraźny, Na wszystkich polach ponosi się porażki, W kraju panuje spokój, W mętnej wodzie najłatwiej ryby łowić, Kto wie, czy nie uda się wylowić jakichś rozruchów na szerszą skalę. Oto cel. By ten cel osiągnąć, nie waha się wysuwać na pierwszy ogień młodzieży, podsuwając jej hasło obrony szkoły polskiej”.

—o—

O wojnie japońsko - sowieckiej

Niedawno w niewielkim prywatnym towarzystwie pewnego dygnitarza czerwonej armii zapytano, czy jest możliwa wojna pomiędzy Sowiecami a Japonją? W odpowiedzi na to dygnitarz zaczął zapewniać o wyjątkowej pokojowości rządu moskiewskiego. Zapewnienia te trwały dosyć długo. Wreszcie dygnitarz oświadczył:

— Gdyby jednak, doszło do wojny pomiędzy nami, a Japonją, bynajmniej nie uważam, że wynik jej byłby przesadzony, to zn. bezapelacyjnie dla nas negatywny.

— Proszę przypomnieć sobie historję walk Napoleona z Rosją w 1812 r. — zaczął generał, — Wielki, sławny Napoleon, posiadający olbrzymią, jak na tamte czasy, najlepszą w świecie armję zostaje zwyciężony przez źle zorganizowaną, źle uzbrojoną, nieposiadającą żadnego doświadczenia bojowego armję rosyjską.

Stało się to tylko dlatego, że Rosjanie wprowadzili, do walki korzystny dla nich i zgubny dla Napoleona element przestrzeni.

W 1904 R. i DZIŚ

Carska Rosja przegrała w 1904 r. wojnę tylko dla tego że generałowie nie chcieli wyzyskać przestrzeni. Honor, prestige wielkiego i rzekomo potężnego imperjum nie zezwalał na to.

Dzisiejsza Rosja w żadne honory i prestige się nie bawi. Mybyśmy poprowadzili walkę zupełnie inaczej.

Mybyśmy z miejsca zaczęli cofać się. Zdołalibyśmy wytworzyć i wyzyskać przestrzenie o których mówię. Wyzyskalibyśmy oczywiście i tę okoliczność, że jednocześnie Japonja zmuszona byłaby prowadzić wojnę z Chinami.

JAPONSKA OFENZYWA PRZECIWKO SOWIETOM

Przypuśćmy że wojna pomiędzy nami a Japonją wybuchła w chwili obecnej. Japończycy zabierają Charbin i Cicykar. My atakujemy pierwszy punkt od wschodu, od strony Władywostoku zaś drugi od zachodu od strony Czyty.

Japończycy będą musieli rozpocząć kontr ofenzywę, gdyż nie trzeba zapominać że ich główny front zwrócony będzie przeciwko Chińczykom. Ażeby mieć na tym froncie rozwiązane ręce zmuszeni oni będą w ten sposób skończyć z nami. Skończyć to znaczy zniszczyć, jako żywa która niezniszczona będzie zagrażała nadal Japończykom.

Powiedzmy, że ofenyywa Japończyków

rozwija się dla nich pomyślnie. Maszerują zwycięsko naprzód i zabiorają nam Władywostok Chabarowsk, Błagowieszczyńsk i Czytę.

Nam z każdym dniem będzie łatwiej bo będziemy zbliżali się do swojej bazy. Natomiast Japończykom będzie z każdym dniem trudniej bo oni od swojej bazy będą się oddalali. Wytworzą się wtedy te sprzyjające nam przestrzenie. Nie trzeba bowiem zapominać że od Charbina do Chaborowska, na przykład jest około osiemset kilometrów zaś do Czyty przeszło 1600 klm.

AKCJA CHINCZYKÓW

Na tych fantastycznie olbrzymich obszarach Japończycy zmuszeni byłiby prowadzić walkę mając na tyłach Chińczyków.

Armja chińska pod względem wyszkolenia, pod względem technicznym i pod wielu innymi stoi znacznie niżej od armji japońskiej. Ale przy swej liczebności i przy naszej pomocy technicznej jest to, jednak siła, z którą Japończycy nie mogą się nie liczyć.

Na tyłach zaś japońskiej siła ta może narobić Japończykom takiego bigosu, że wszystkie ich plany i obliczenia mogą być przewrócone do góry nogami.

JAPONSKA OFENZYWA PRZECIWKO CHINCZYKOM

Z chwilą gdy Japończycy skierują front przeciwko Chińczykom na japońskich tyłach ukážemy się my.

Oczywiście rozpoczniemy natychmiast kontrofenzywę. Niepozwolimy japońskiej armji oderwać się całkowicie na naszego frontu.

Zrobimy wszystko, ażeby działając przeciwko Chińczykom, Japończycy nie mieli rozwiązanych rąk.

Sytuacja Japończyków byłaby zbyt świetna. W dodatku trzeba przyjąć pod uwagę, że teatr wojny obliczany jest na miliony kilometrów kwadratowych, a nie posiadający prawie kolei żelaznych i wogóle dogodnych dróg komunikacyjnych, może okazać się terenem absolutnie nie dających się przewidywać możliwości.

W szkole

— Przeczytaj, Mieciu, jakieś zdanie później zaś powiedz je w trybie rozkazującym..

— Koń ciągnie wóz.

— No, a teraz w ttrybie rozkazującym..

— Wiol

Sprawa więźniów brzeskich

(Początek na stronie 2-ej)

Prok. Grabowski: Jakże medykamenty były w apteczce?

— Jodyna, krople miętowe, wależjanowe.

Adwokat Berenson: A czy nie było lekarstw na wypadek strzelania z armat?

— Nie. (Na sali śmiechy)

Zeznania św. Aleksego Bienia.

Św. Aleksy Bień, poseł z P. P. S. daje ogólną charakterystykę sytuacji politycznej na terenie Zagłębia.

— Nazwisko moje — mówi — zostało pominięte, chociaż na kongresie byłem. Publicznie zaprotestowałem, oświadczając, że uważam sobie za zaszczyt znaleźć się na tej liście.

Zkolei św. Bień, który przez 3 lata był prezydentem Sosnowca, opisuje stosunek rządów sanacyjnych do samorządu. Gdzie tylko istniały rady o większości niesanacyjnej, zostały rozwiązane i na ich miejsce zaprowadzono rządy komisarzy.

Na tem ukończono poniedziałkowe rozprawę. Wtorek, godz. 9 m. 30 dalszy ciąg.

Znowu zatarg o zaprzysiężenie

Godz. 10.10 sąd wznowił obrady. Przed pulpitem dla świadków staje pos. Arciszewski który jako zawód podaje: robotnik ślusarz.

Prok. Grabowski wnosi o niezaprzysiężenie świadka, w myśl art. 110 litera C. Ponieważ ten artykuł niejednokrotnie był wymieniany, należy przypomnieć, że chodzi o zwolnienie od przysięgi takiego świadka, który jest podejrzany o współudział lub o poplecznictwo w czynie będącego przedmiotem aktu oskarżenia.

Adw. Berenson sprzeciwia się zastosowaniu art. 110 lit. C, powołując się na to, że świadek zeznał dwa razy w procesach politycznych, przyczem urzędujący dziś prokurator nie wymagał zastosowania tego artykułu.

Adw. Sterling: — Argument że poseł Arciszewski był we władzach PPS niema najmniejszego znaczenia.

Prok. Grabowski: — Poziom etyczny posła Arciszewskiego był zawsze, niezależnie od przekonań politycznych wysoko ceniony i ogólne poszanowanie, jakim się świadek cieszy jest poza wszelką dyskusją. Jeżeli urząd prokuratorski nie żądał zastosowania art. 110 w sprawie o terrorystyczny zamach na życie Marsz. Piłsudskiego to dlatego, że byliśmy moralnie przekonani, że o takim zamachu pos. Arciszewski wiedzieć nie mógł, jeżeli świadkowie obrony udowodnili, że poseł Arciszewski nie był nominalnym ale rzeczywistym szefem milicji porządkowej, to musiał wiedzieć, że w razie starcia milicji odegra pewną rolę, wobec czego poplecznictwo jest jasne.

Adw. Sterling: — Gdyby chcieć stanąć na gruncie p. prokuratora, należałoby utożsamić milicję z kadrami rewolucyjnymi, jeżeli za to chce się zastosować art. 110, że oskarżony stał na czele straży porządkowej, to z punktu widzenia prawnego nie może to mieć miejsca przed udowodnieniem, że straż porządkowa była kadrami rewolucyjną.

O wykładzie art. 110

Adw. Jarosz: — Pan prokurator powołał się na stare orzeczenie Sądu Najwyższego, ja mam nowe z lutego 1931 r, w którym jest mowa, że nie wolno do tego artykułu stosować różniakowej wykładni, Art. 110 można zastosować tylko wtedy, jeżeli jest udowodniony pozytywnie udział świadka w czynie, będącym konkluzją aktu oskarżenia. Jeżeli p. prokurator udowodni to co do pos. Arciszewskiego, to zgodzimy się na to wszyscy.

Przewodn.: — Sądzę, że panowie wyjaśnili i wypowiedzieli się już.

Decyzja sądu

Po naradzie sąd postanowił zaprzysiężać świadka, nie znajdując dostatecznych podstaw do uwzględnienia sprzeciwu prokuratora.

P. Arciszewski został zaprzysiężony i pierwsze pytania zaczął mu zadawać adw. Benkiel.

Radioaktywność powietrza

Ostatnimi czasy w różnych państwach prowadzone są pomiary radioaktywności powietrza wywierającej, według najnowszych badań, wielki wpływ na zdrowie i życie ludzkie.

I czechosłowackie ministerjum robót publicznych przedsięwzięło — jak donosi „Cen-tropress” — rozległą akcję w tym kierunku.

Kieruje nią obecnie członek czechosłowackiego Instytutu radiologicznego, zasłużony wielce radiolog profesor J. Stoklasa. Zarówno jak i inni uczeni profesor Stoklasa przypisuje radioaktywności powietrza wielkie znaczenie lecznicze i biologiczne. Z tego więc względu badanie powietrza zwłaszcza w okolicach kąpielowych, jest konieczne.

Podczas badań swych uczony czechosłowacki

wacki stwierdził, że cząstki radu znajdujące się w powietrzu wywierają wpływ korzystny na przemianę materji. Można powiedzieć, że radioaktywność powietrza wywiera taki sam skutek, co słońce i ciepło.

Zdaniem profesora Stoklasa, Czechosłowacja należy do krain, posiadających największą radioaktywność powietrza i dlatego właśnie obfituje w tak słynne miejscowości lecznicze.

Zwłaszcza Czechy północno-zachodnie odznaczają się bogactwem pierwiastków radioaktywnych, uran, rad, aktynium, protaktynium, thor itd. są tam bardzo rozpowszechnione. Według pomiarów profesora Stoklasa, najbardziej w cząstki radioaktywne obfituje powietrze takich miejscowości kąpielowych jak Joachimów, Karłowe Wary (Karlsbad), Marjańskie Łazne (Marienbad), Franciszkańskie Łazne (Franzensbad), czem się tłumaczy częściowo skuteczność kuracji w tych miejscowościach.

Dalej stwierdzono, że powietrze jest wielce radioaktywne w pewnych kopalniach zwłaszcza pirytu i sfalerytu jak naprzykład w miejscowości Przybramie, na południe od Pra-gi.

Profesor Stoklasa zaznacza wreszcie, że znaczna radioaktywność powietrza stwierdzono także na wyspie Bornholm, położonej na południe od Szwecji. Właściwość ta razem z wpływem jodu z wody morskiej, sprawia, że mieszkańcy tej wyspy cieszą się nadzwyczajnym zdrowiem i długowiecznością.

Sanacja i żydzi

Sjonistyczny „Nasz Przegląd” z każdym dniem coraz bardziej się „sanuje” i do sanacji zbliża. Jest to w związku z antysemickimi manifestacjami młodzieży.

„Przypuśćmy, że stał się w Polsce cud polityczny, i sanacja odeszła z głębokim ukłonem, powoławszy do życia rząd prowizoryczny międzypartyjny dla dokonania najuczciwszych wyborów. Niema najmniejszej wątpliwości, że wtedy przyniatająca większość uzyskał Endecja ewentualnie wraz z Chadecją i Piastem”.

Dlatego to oświadcza z emfazą „Nasz Przegląd”:

„Istotnie chcemy, aby (masy żydowskie) czuły się w tym państwie nie tylko bezpiecznie, ale dobrze, chcemy je z państwem związać nie tylko przymusem, ale i interesem i sentymentem wreszcie”.

Tego samego dnia p. Natan Szwalbe, redaktor „Naszego Przeglądu”, został odznaczony złotym krzyżem zasługi.

Zeznania św. Arciszewskiego

— Jakże stanowisko zajmuje pan w partji?

— Obecnie jestem prezesem CKW.

— A na terenie Warszawy?

— Jestem przewodniczącym OKR. warszawskiej.

— Co pan może powiedzieć o organizacji partji i jej historii powstania milicji?

— Przedewszystkiem muszę zastanowić się czy były kadry rewolucyjne, jak chce oskarżenie, czy też milicja porządkowa.

P. Arciszewski cofa się do wspomnień z dawnych czasów, do roku 1904 i zaczyna w dłuższym zeznaniu kreslić historję ruchu niepodległościowego PPS. Mówi o organizacji spiskowo-bojowej, istniejącej od 1904, kiedy powstała organizacja bojowa PPS. mająca obejmować całą Polskę.

— System późniejszej organizacji bojowej, zmienił się niewiele. Charakter ubojowienia był ten sam, tylko zamiast dawnych dziesiątek organizacji spiskowo-bojowych powstały „piątki”. Pięciu ludzi stanowiło najniższą jednostkę bojową. Wszyscy ci ludzie podlegali bardzo surowym regulaminom za zdradę lub rozkonspirowanie, które mogło pociągnąć aresztowanie, groziła kara śmierci.

To też każdy nawet po wystąpieniu z „piątki” nie mógł ujawnić swego dawniejszego udziału. Poza „piątkami” istniały jeszcze sekcje i wywiady o różnym przeznaczeniu a więc przeprowadzane wywiady dla celów terrorystycznych, wykonywanie zamachów na żandarmów, szpicli, prowokatorów, policmajstrów i przygotowania do akcji konfiskaty pieniędzy. Wywiady takie trwały nieraz bardzo długo. W prywatnych mieszkaniach członków partji urządzane były laboratorja, w których przygotowywano materiały i wyrabiano bomby ekrazytowe.



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnym opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem” „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki łudząco do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENONERVOSIN” w formie tabletek w opakowaniu po 20 tabletek w pudełku Cen. zł. 50 gr. — Zadać tabletek „Koguttek Migreno-Nervosin”, w oryginalnem opakowaniu Gaseckiego



P. ULMANIS,
premier Łotewski,

Zuchwałe włamanie do mieszkania zamożnego obywatela

(a) Do mieszkania Władysława Gasińskiego, przy ulicy Przejazd 66 dokonano zuchwałego włamania. W czasie gdy właściciel z żoną bawił w teatrze, służąca zaś przy jętym zwyczaju udała się na pogawędkę do koleżanki, jacyś nieznani sprawcy otworzyli drzwi mieszkania podrobionym kluczem i do-

stali się do wnętrza skąd zrabowali garderobę, bieliznę, biżuterję oraz różne inne przedmioty łącznej wartości 8000 zł.

Kradzież sposirzono po powrocie gospodarzy i natychmiast powiadomiono policję, która wdrożyła energiczne poszukiwania za złodziejami.

Ponura tajemnica ofiary hipnotyzmu

Lekarz dyżurpy jednego z sanatoriów paryskich zbadał przywiezioną przed chwilą pacjentkę i pokręcił głową.

Trudno mu było ustalić, co jest tej pięknej młodej kobiecie, którą znaleziono nieprzytomną na ławce jednej z ulic Paryża.

Po wpływem trzeźwiących środków chora otworzyła, wreszcie, oczy i szepnęła łama na francuszczyznę:

— Proszę zatelegrafować do mojej matki do Budapesztu., — potem wyszeptala adres.

Natychmiast zatelegrafowano do matki chorej, która nazajutrz przybyła do Paryża.

Opowiedziała ona, że córka jej nazywa się Elżbieta von Batsch, że przed dwoma laty wyszła zamaż za węgierskiego obywatela ziemskiego, że przed kilkomą miesiącami się rozwiodła.

Mąż jej, ogromnie bogaty, zostawił żonie po rozwodzie wspaniałą biżuterję. Piękna pani Elżbieta wyjechała wtedy do Francji i tutaj, na Rivierze, czarowała wszystkich urodą i klejnotami.

— Od paru tygodni nie miałam od niej wiadomości, — opowiadała matka. — Wiem, że wybierała się do Deauville, ale nie wiem, czy tam była..

Służba szpitalna stwierdziła, że Elżbietę von Batsch znaleziono w ubogim stroju; nie miała na sobie ani jednej kosztowności.

Powstało więc podejrzenie, że rozwódkę ktoś ograbił, ale trudno było dowiedzieć się okoliczności, gdyż stan chorej był groźny.

Wśród majaczeń jej powtarzało się ciągle jedno tajemnicze zdanie:

— Anioł z Deauville... Anioł z Deauville..

Lekarze stwierdzili na podstawie obserwacji chorej, że znajduje się ona pod jakimś obcym wpływem, jakgdyby w stanie hipnozy.

Po upływie trzech tygodni chora wróciła do zdrowia natyle, że mogła opowiedzieć bieg wypadków.

W kasynie na Deauville zaznajomiła się z pewnym eleganckim młodzieńcem, Już wkrótce potem miał on na nią taki wpływ, że niemal ślepo słuchała jego rozkazów.

Pewnego dnia kazał jej wszystkie posiadane przez nią kosztowności złożyć w określonym miejscu w lesie pod Deauville.

Gdy się wahała, zdarzyło się coś, co zdecydowało o jej posłuszeństwie w stosunku do młodzieńca.

Oto, na plaży wieczorem zjawił się przed nią anioł i powiedział:

— O ile nie zaniesiesz biżuterji do lasu spotka cię nieszczęście. Biżuterję złożyła. W jaki sposób dostała się do Raryża, co się stało z jej rzeczami, nie pamięta.

Tajemniczą sprawą zajęła się policja paryska.

Jest bowiem pewne, że bogatą Węgierka padła ofiarą sprytnego oszusta-hipnotyzera.

Narazie, żadne ślady nie prowadzą do oszusta.

Kiedy uruchomiona będzie kolej watykańska

Według pogłosek krążących w kołach rzymskich, kolej watykańska uruchomiona będzie po raz pierwszy w związku z wyjazdem legata papieskiego na uroczystości św. Antoniego w Padwie.

Jak wiadomo, przed inauguracją jubileuszu św. Antoniego, Ojciec św. w liście do biskupa Padwy przyrzekł wysłać swego legata dla uświetnienia uroczystości. Zatarg o Akcję katolicką, jaki następnie wyniknął pomiędzy Stolicą Apostolską i rządem faszystowskim, u niemożliwił wyjazd legata który obecnie po

usunięciu wszelkich trudności, dzięki układowi z września r. b., będzie mógł udać się w drogę. Nie jest wyłączone, że wtedy po raz pierwszy zrobiony będzie użytek z kolei watykańskiej.

Za tą możliwością przemawia również ta okoliczność, że prace nad budową dworca watykańskiego posunęły się już tak daleko iż na wiosnę roku przyszłego z tej strony wyruśnię pierwszego pociągu papieskiego nic nie będzie stało na przeszkodzie.

Katastrofa samochodowa

PARYŻ 17.11. — Na wybrzeżu Renu w Strssburgu zdarzył się niezwykle wypadek. Wskutek zepsucia hamulca samochód ciężarowy wpadł na chodnik, zabił 17-letnią dziewczynę, następnie odbiwszy się od ściany wjechał na grupę przechodzących robotników z pośród których jednego zabił a dwóch strącił do Renu, wreszcie wyrwał transformator e

lektryczny. Szofer i właściciel samochodu odnieśli ciężkie rany. W transformatorze powstał pożar wskutek czego wzywać musiano straż ogarniową. Jednocześnie zapaliła się benzyna z rozbitego samochodu. Dwie karetki sanitarne odwiezły rannych do szpitala.

Nieznana samobójczyni w stawie

(a) Wczoraj w godzinach porannych na ulicy Dąbrowskiej 113, przechodnie zauważyli, iż w pobliskim stawie rozpaczliwie ratując się rękami tonie jakaś kobieta.

Natychmiast pospieszono jej z pomocą i wydobyto z wody poczem wezwano pogotowie ratunkowe. Lekarz po udzieleniu pomocy przewiózł desperatkę do szpitala w Radogoszczu.

Jak się okazało, jest to 48 letnia kobieta nazwiska której jednak nie zdołano ustalić z braku dokumentów.

Wypadek przy pracy

(a) W firmie Bornstein przy ulicy Napierkowskiego 92, zdarzył się w dniu wczorajszym nieszczęśliwy wypadek przy pracy ofiarą którego padł robotnik Andrzejak Józef za mieszkały przy ul. Nowo Zarzewskiej 31.

Andrzejak wskutek nieuwagi został pochwycony za rękaw przez tryby maszyny, poczem ratując się szarpnął palcami, które do stały się w tryby maszyny.

Nieszczęśliwemu pospieszyli niezwłocznie z pomocą koledzy, którzy zatrzymali maszynę i wydobyli rannego.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził, że Andrzejak doznał urwania trzech palcy oraz poszarpania mięśni rąk. Po nałożeniu opatrunku rannego przewieziono do szpitala okręgowego w stanie ciężkim.

Jabłka Sowieckie w Hamburgu

Do portu w Hamburgu przybyło kilka statków sowieckich naładowanych jabłkami „antonówkami”

Oddział berlińskiego przedstawicielstwa handlowego próbował sprzedać jabłka te po cenach normalnych, lecz w związku z tegorocznym urodzajem owoców w Niemczech z jednej strony jak również z wielkim głodem walutowym Sowietów z drugiej strony, operacja ta skończyła się całkowitem fiaskiem.

W rezultacie hurtownicy zmusili bolszewików do sprzedania jabłek po tak niskiej cenie, iż w Berlinie „antonówki” sprzedawane są w detalu po 15 fenigów za kilo. Pomimo to hurtownicy zarobili jeszcze na tej tranzakcji.

Partjarcha Nikozii Kiryllos III.



NADMIAR OSTROŻNOŚCI

Szef: — To nieprzyjemna historia, że pan zgubił kluczyk od kasy panczernej z aktami... ale pan ma przecież kluczyk rezerwowy. Prosiłem pana, aby go pan dobrze schował. Gdzie go pan ma?

— Zamknąłem go w szafie panczernej, panie szefie.

PRYWATNE

POGOTOWIE LEKARSKIE
Zielona 6
Telefon: 12-333

KRONIKA

LISTOPAD

18

SRODA

KALENDARZYK

Odon P.

Wypadek przy pracy

(a) W firmie Bracia Rozner, przy ulicy Lipowej 59 został ranny odłamkiem żelaza w czasie pracy zatrudniony tamże robotnik Chaim Moszer, zamieszkały przy ulicy Zielonej 40. Moszer odniósł rany głowy i uszkodzenie czaszki. Rannego po nałożeniu opatrunku przewieziono w stanie osłabionym do szpitala.

Zamachy samobójcze

(a) W mieszkaniu własnym przy ulicy Gołępiej 6 usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie jodyną Felicja Sukowska. Desperatkę po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono w stanie osłabionym do szpitala. Powodem rozpaczliwego kroku był brak środków do życia.

(a) W dniu wczorajszym do herbaciarni na Rynku Leonhardta przybyła jakaś kobieta, która zażądała podania jej herbaty.

Gdy podano jej szklankę herbaty, przybyła niewiasta wypila połowę jej zawartości poczem wydobyla jakąś buteleczkę z zana drza i zawartość jej wlała do herbaty, poczem tak spreparowany płyn wypila.

Gdy po upływie kilku minut nieznajoma padła bez przytomności na ziemię zwrócono na nią uwagę i wezwano pogotowie ratunkowe lekarz którego stwierdził, iż jest to Marta Grundt, zamieszkała przy ulicy Rzgowskiej 9, która zażyła sublimatu, dolewając go dla niepoznaki do herbaty.

Desperatkę w stanie groźnym przewieziono do szpitala. Powodów rozpaczliwego kroku nie zdołano ustalić.

(a) W mieszkaniu własnym przy ulicy Zielonej 13 usiłował pozbawić się życia przez zatrucie jodyną zmieszana z alkoholem Jan Tomaszewski, pozostający od dłuższego czasu bez pracy i środków do życia. Jęki zratu tego zaalarmowały sąsiadów, którzy wyważyli drzwi i wezwali pogotowie ratunkowe. Lekarz po prześwietlaniu żołądka przewiózł desperata do szpitala.

Urodzaje w Polsce

(a) W bramie domu przy ulicy Piłsudskiego 43, przechodnie znaleźli podrzutka płci męskiej liczącego około 3 dni. O znalezieniu dziecka powiadomiono policję, która podrzutka skierowała do żłobka, zaś za matką wdrożyła poszukiwania.

W podwórzu domu przy ulicy Al. 1 Maja 29, dozorca domu znalazł zawiniątko w którym po rozpakowaniu znalazł dziecko płci męskiej liczące około 6 miesięcy.

O odkryciu zawiadomił władze policyjne, które wdrożyły dochodzenie za matką. Dziecko odesłano do żłobka.

Pomyłka czy kradzież

(a) Magdalena Połańska zamieszkała przy ulicy Senatorskiej 29, przybyła w dniu wczorajszym do składu konfekcji przy ulicy Piotrkowskiej 75.

W czasie oglądania towarów Połańska położyła swą sakiewkę ięczną, w której znajdowały się dokumenty oraz 150 zł. w gotówce na kantuar.

Wczorajszy przebieg strajku piekarzy

Teror zmniejszył się - bo policja

(a) W ciągu dnia wczorajszego sytuacja w strajku piekarzy uległa nieznacznej zmianie. Sami mistrzowie na skutek wzmoczonej obserwacji władz policyjnych, energicznie pracowali nad wypiekami tak, że chleba nie dawał się odczuwać brak w takim stopniu, jak to miało miejsce w dniu onegdajszym.

Na skutek interwencji zarządów Związków czeładników piekarskich, władze zezwoliły na otwarcie zamkniętego lokalu związku a równocześnie zwolniły z aresztu niektórych

mniej zaangażowanych czeładników, których zatrzymano w czasie ekscesów.

Wczoraj ekscesy powtórzyły się w kilku punktach miasta, przyczem demonstranci ograniczyli się przeważnie do wybijania szyb kamieniami.

Władze administracyjne za wszelką cenę usiłują w jaknajkrótszym czasie zlikwidować zatarg i przywrócić normalne zajęcia w piekarniach.

Sanacja w paszczęce i tam się wdarła

(a) Na skutek proźby osób zainteresowanych podajemy poniższą wiadomość, odnoszącą się do dziwnego zarządzenia w lecznicy dentystycznej Kasy Chorych m. Łodzi.

Mianowicie w poczekalni oddziału dentystycznego Kasy Chorych, wywieszono komunikat dyrektora tegoż oddziału stanowiący, że „z dniem 1 listopada rb. wszystkie ubezpieczeni członkowie ich rodzin, o ile chcą mieć przeprowadzoną całkowitą sanację jamy ustnej, muszą wpiery usunąć wszystkie korzenie

i zęby zgorzelinowe nie nadające się do leczenia, w przeciwnym bowiem razie mają jedynie prawo do usunięcia bólu, a nie do leczenia”.

Komunikat stawia niektórych kuraczków wobec konieczności zrezygnowania z leczenia w Kasie Chorych albowiem chcący o trzymać protezę zębową, plombę, koronę itd. musi pozwolić wyrwać sobie kilka zębów nie bolących względnie nadpsutych.

TRAGEDJA MIŁOSNA W RODZINIE ROBOTNIKA

(a) W Pabjanicach przy ulicy Leśnej 4, zamieszkuje rodzina Borzęckich, składająca się z ojca Jana Borzęckiego, żony jego oraz dwu córek, starsza z nich, Helena liczyła lat 17.

Przed niedawnym czasem Helena Borzęcka poznała Stanisława Kaczorowskiego i nawiązała z nim bliższą znajomość czemu jednak przeciwny był jej ojciec, który krzywym okiem patrzył na zaloty Kaczorowskiego ma-

jac na widoku zamążpójście córki za bogatego konkurenta.

Gdy oświadczył to młodym postanowili oni za wszelką cenę postawić na swoim i w tym celu zeszli się w mieszkaniu Kaczorowskiego gdzie oboje zratuli się nieznaną trucizną. Na szczęście desperacki czyn młodej pary w porę dostrzeżono i wezwany lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy przetransportował chorvch w stanie ciężkim do szpitala.

Nowe podatki na rzemiosła

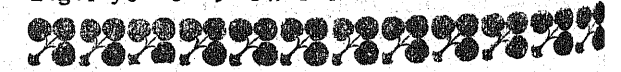
(a) Ostatnio w poszczególnych organizacjach rzemieślniczych omawiana była sprawa nowego projektu specjalnego opodatkowania rzemiosła na pokrycie niedoboru Izb Rzemieślniczych.

Projekt ten ma na celu zapewnienie Izbom Rzemieślniczym funduszy potrzebnych na pokrycie niedoboru przez osobne opodatkowanie warsztatów rzemieślniczych na terenie każdej Izby.

Niedobory Izb Rzemieślniczych wynikają z racji złej gospodarki tak, iż należałoby raczej znowelizować ustawę o Izbach na podstawie poczynionych doświadczeń, szczególnie zaś dla tego, iż deficyty Izb wynikają z tego, że jest ich za dużo.

W sprawie tej organizacje rzemieślnicze

mają zwołać specjalną konferencję miedzyobową celem sprecyzowania stanowiska poszczególnych odłamów rzemiosła w tej kwestii.



Redakcja dziennika „Rozwój” prosi nas o zaznaczenie, że wydawnictwo to zostało zawieszona przez władze, a wszelkich bliższych informacji w tej sprawie można zasięgnąć w administracji zawieszonogo pisma, Al. Kościuszki 41.



Humor

MEKI PIEKIELNE

Ludwik Filip Orleański odwiedził pewnego dnia księcia Talleyranda, leżacego już na śmiertelnej pościeli i zapytał go:

— No, a jak się pan czuje?
— Ach, sir, cierpię piekielne męki!
— Już teraz? — rzekł król ze zdziwieniem.



Nowy lot w stratosferę

„Luksus czystości”

Jak donosi wielki dziennik angielski „Daily Telegraph”, na podstawie specjalnie przez siebie uzyskanych informacji ma niebawem odbyć się wielki lot w stratosferę dla celów naukowych. Balon, który ma dokonać tego lotu, powinien się wznieść na wysokość 25 do 30 km. w górę.

Jak wiadomo, największa dotychczas osiągnięta przez człowieka wysokość, wynosi 16 km. Na tej to wysokości znalazł się w maju tego roku prof. Piccard. Ponieważ nauka dzisiejsza przypisuje olbrzymią wagę badaniu stratosfery, spodziewa się od tego badania rozwiązania niejednej zagadki — nic więc dziwnego, że wszystkie niemal państwa europejskie posiadają ambicję przeprowadzenia nowych lotów w stratosferę.

Lotu tego ma dokonać balon zbudowany w spółce aeronautycznej braci Short w Anglii. Spółka ta oddawna zajmuje się konstrukcjami balonów, statków powietrznych, samolotów i hydroplanów. W balonie mają wznieść się dwaj bracia Shortowie: Eustachy i Oswald, którzy są znanymi w świecie lotnikami. Eustachy Short wykonał dotychczas 600 lotów balonowych i należy do najdoświadczeńszych specjalistów w tym fachu.

Balon zbudowany przez zakłady angielskie będzie największym balonem z dotychczas istniejących. Wiadomo jest, że balon, który wznosi się w tak rozrzedzonej atmosferze, nie może być zupełnie wypełniony gazem. Dopiero powolne rozszerzenie się gazu w rozrzedzonej atmosferze powoduje napełnianie się olbrzymiego balonu.

Dwaj lotnicy w towarzystwie trzeciego jeszcze obserwatora, który będzie czuwał nad przyrządami naukowymi, zamknięci będą w okrągłej metalowej kabinie, zbudowanej z aluminium. Kabina ta zaopatrzona będzie we wszystkie nowoczesne urządzenia. Znajdą się tam przyrządy do badania ciśnienia, temperatury, aparaty z tlenem, urządzenia radiowe

itp. Doświadczenia radiowe będą pierwszym tego rodzaju w świecie. Po raz pierwszy w dziejach na tej olbrzymiej wysokości, stacja radiowa, stacja ruchoma będzie komunikować się z odległymi stacjami ziemskimi.

Konstruktorzy spodziewają się, że pod tym względem wlot w stratosferę da niesłychanie ciekawe wyniki. Po raz pierwszy w dziejach usłyszymy z wysokości 30 kilometrów głos ludzki przez telefon bez drutu. Już dzisiaj stacje radiowe angielskie zabiegają o to, aby móc nadawać fragmenty rozmowy pomiędzy śmiałymi badaczami a stacjami angielskimi.

Badacze spodziewają się również, że w prawa angielska przyniesie bardzo ciekawe dane meteorologiczne, oraz, że rzuci światło na powstawanie gwałtownych wichrów na olbrzymich wysokościach.

Wzlot angielski dokonany zostanie z terenu znanej stacji lotniczej Cardington w hrabstwie Bedford, skąd wylatywały olbrzymie powietrzne, jak „R. 100” i „R. 101”. Start balonu odbyć się może tylko w niezwykle pomyślnych warunkach przy zupełnym spokoju powietrza.

Konstruktorzy spodziewają się, że wysokość 30 kilometrów osiągną w godzinie i 20 minutach i na tej wysokości pozostaną przez jakieś pół godziny dla poczynienia odpowiednich obserwacji. Cała ekspedycja nie może potrwać dłużej jak trzy do czterech godzin.

Oczywiście śmiały badacze zdają sobie sprawę, że mogą być uniesieni zupełnie niespodziewanie jakimiś gwałtownymi wichrami i że wzlot w stratosferę nie uda im się w zupełności.

Na wszelki wypadek wszyscy członkowie wyprawy zaopatrzeni będą w spadochrony.

W 1641 r. wyszła w Paryżu książka, mawiająca „luksus czystości”, w której m. in. autor zastanawia się obszernie nad tem, że obecnie istnieje moda mycia wodą rąk codziennie, a twarzy prawie codziennie.

I była to istotnie nowość, gdyż nawet król Ludwik nigdy nie mył się wodą, tylko od czasu do czasu kazał wycierać sobie ręce i twarz spirytusem.

Wtenczas, gdy pytany bezpośrednio odpowiada po bardzo krótkim namyśle potrzebnym dla bardzo dokładnego wyobrażenia sobie tarczy. O wiele już gorzej wypadła odpowiedź, jeśli pytającego zmuszano do pewnych kombinacji i dawano mu dłuższy czas do namysłu.

Istnieją więc osoby, które zmysłowo przestrzegają czy wyczuwają czas, a podobieństwo tego wrażenia z innymi odrębnymi wrażeniami jest tem wybitniejsze, że dokładność spostrzeżenia czasu potęguje się w miarę dokonywanych ćwiczeń, maleje zaś w miarę zmęczenia.

O wiele głębiej w mechanizm „zmysłu” sięgały te doświadczenia, w których zmuszano osobę badaną do odpowiedzi w czasie, gdy ona intensywnie zajęta była swoją pracą zawodową. Bardzo dodatnie wyniki tych prób wskazują, że przy wycuciu czasu bardzo ważną rolę spełnia podświadomość.

Osoba bowiem badana całą swą uwagę zwróconą miała w innym kierunku, w podświadomości swej jednak rejestrowała upływanie czasu, skoro na nagłe zapytanie potrafiła ściśle odpowiedzieć.

I przy tych doświadczeniach pokazało się, że najlepsze odpowiedzi następowały wówczas, gdy pytany miał przed oczyma wizję zegarka.

Jeszcze wyraźniej ujawnia się ten samodzielny, w podświadomości zakorzeniony zmysł czasu, przy doświadczeniach dokonanych na osobach śpiących.

W czasie snu bowiem, świadoma czynność myślowa jest zupełnie wyłączone. Podświadomość zaś wyzbywszy się kontroli myślowej ma swobodne działanie (sny). Naogół wrażenia zmysłowe ustają, lecz nie są zupełnie zahamowane, gdyż szmery, podniety świetne i ciepłe działają na zmysł i mogą sen przerwać.

W konsekwencji więc, podrażnienie zmysłu czasu, o ile taki zmysł istnieje, powinno wywołać obudzenie.

Takim podrażnieniem może być jednak tylko wola jednostki. Osoby, na których dokonano prób, musiały przed zaśnięciem, a więc jeszcze w stanie pełnej świadomości, postanowić sobie, że o pewnej godzinie zbudzą się.

Doświadczenia naukowe w tym kierunku dokonane, miały bardzo poważne znaczenie i uzasadnienie.

W Heidelbergu użyto do doświadczeń 5 osób, które cieszyły się dobrym snem, a obserwacji dokonano w ciągu 250 nocy. Osoby te miały obudzić się o ściśle oznaczonej godzinie, zapisać tę godzinę na papierze i znowu zasnąć.

Śpiących, starano się rozmyślnie nawet w błąd wprowadzić przez to, że po zaśnięciu wstawiano im do pokoju bijące zegary, fałszywie nastawione. Dobry śpiący nie dał się jednak w błąd wprowadzić i budził się dopiero pod wpływem dobrze nastawionego swojego własnego, wewnętrznego budzika, regulowanego samodzielnie zmysłem czasu.

Wybornie udzieli się również doświadczenia, w których osoba miała przeczpać określony ilość godzin, chociaż kładąc się do snu nie wiedziała dokładnie która jest godzina.

Osoby te zapomniały, że ich budzenie się nie wiązało się z żadnym widzeniem sennym, lecz następowało pod wpływem silnego impulsu wewnętrznego. Ten budzący zmysł czasu dokonał nawet najbardziej precyzyjnego

Zamordowanie „białej dziewczyny”

W Białej Rzece w stanie Arizona, w okolicach, gdzie do dziś dnia jeszcze żyje wiele potomków starych Indian, którzy utrzymują wiernie tradycje, pozostawione im przez praocjów, znaleziono niedawno rozkładające się już zwłoki młodej dziewczyny nazwiskiem Schmerier.

Zmarła, licząca 25 lat, studentka uniwersytetu Columbia, przybyła niedawno do osiedla Indian w stanie Arizona aby tu zbierać materiały do swojej pracy doktorskiej z działy antropologii czerwonoskórych. Po pewnym czasie studentka zniknęła bez śladu i głęboka tajemnica spowija jej losy.

Zagadka śmierci młodej studentki wyjaśniła się dopiero teraz przez zeznania pewnego młodego Indianina, Goldney Seymor. Był on „mężem zaufania” i towarzyszem „białej dziewczyny”, której dopomagał jako tłumacz, w jej studjach i badaniach naukowych. On to Colney Seymor zeznał obecnie

iż on sam zamordował studentkę amerykańską dla dobra swojego plemienia, ponieważ bał się, że „biała dziewczyna” poda do wiadomości publicznej rozmaite tajemnice, dotyczące szczerpu indyjskiego, zyjącego nad wodami Białej Rzeki.

Panna Schmerier, pozyskawszy zaufanie czerwonoskorej ludności, wydobyła od niej rozmaite nieznane dotąd bliżej szczegóły, dotyczące życia Indian nie chciała się jednak zobowiązać co do zachowania ich w tajemnicy.

Czerwonoskóry młodzian, służący za tłumacza amerykańskiej studentce, nabił sobie do głowy, że „biała dama”, wróciwszy do „swoich”, rozpocznie jakąś akcję, zagrażającą egzystencji indyjskiego plemienia. I uważał, że zamordowanie białej pani jest jedynym sposobem do uratowania przyszłego bytu swoich współziomków.

Tajemniczy zmysł czasu

Na podstawie przeprowadzonych doświadczeń stwierdzono, że istnieje — przynajmniej u pewnych osób — samodzielne zmysłowe spostrzeżenie czasu.

Doświadczenia naukowe były bardzo skomplikowane i wszechstronne. Osoby użyte do doświadczeń musiały w stanie pełnej świadomości odpowiedzieć z błyskawiczną szybkością na zwrócone do nich pytanie która jest godzina? Potem na odmianę, dawano im czas do namysłu, krótszy lub dłuższy, zanim odpowiadały na pytanie. Następnie, pytany

musiał wyobrazić sobie tarczę zegarka znajdującego się w ręku pytającego i podać godzinę przyczem z umysłu ustawiano pytanego naprzeciw zegara ściennego fałszywie ustawionego.

Wyniki tego zgadywania czasu były zaskakująco dokładne. Cztery osoby, wybitnie na czas czule, odpowiadały na 100 pytań 54 razy z dokładnością co do minuty, a 94 razy na 100, błąd wynosił nie całe 3 minuty.

Pokazało się, najlepsze odpowiedzi były

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi

„SPLENDID”

ul. Narutowicza 20.

Wielkie arcydzieło dźwiękowe w języku czeskim. Przepyszna pełna zdrowego humoru komedia reż. słynnego K. Lamacza

p. t.

ON I JEGO SIOSTRA

z udziałem Najśodszej najpikantniejszej
najmilszej najulubieńszej

ANNY ONDRY

oraz najznakomitszego niezapomnianego z filmu „C. i K. Flemarszałek” komika czeskiego, który grą i mimiką osiągnął sławę światową VLASTA BURIANA
Film ten bezsprzecznie zdobędzie uznanie publiczności genialnością pomysłów i wspaniałą grą aktorską oraz bogatą wystawą Początek seansów o godzinie 4-ej w soboty, niedziele i święta o godzinie 12-ej w poł. Na poranki ceny miejsc znizowane, Passepartout oraz bilety wolne wejścia prócz urzędowych nie ważne aż do odwołania APARATURA WESTERN ELECTRIC

ZOFJA DROMLEWICZOWA.

Wierna służąca

(Niedzielne popołudnie. Kuchnia w zamkniętym domu. Służąca i jej znajoma, która przybyła z wizytą).

Znajoma: — I jak się tu pani żyje? Dobrze?

Służąca z melancholią: — Oj nie!

Znajoma z ciekawością: — Nie, a co?

Służąca: — Nie wie jak wyrazić. Po chwili jakoś mi się cni...

Znajoma ze zrozumieniem: — A tak, za domem! Co?

Służąca: — Nie za domem, za dawnym miejscem...

Znajoma zdumiona: — Co też wygaduje pani?

Służąca z uporem: — A tak.

Znajoma: — Przecież już wytrzymała pani Wiktoryna tam nie mogła. Roboty dużo pensja zła.

Służąca w rozmarzeniu: — Ale jakie było tam życie...

Znajoma: — Życie, jedzenie?

Służąca z pogardą: — Pani to tylko o jedzeniu myśli. Nie jedzenie, życie, prawdziwe życie.

Znajoma: — Niby jak?

Służąca: — A tak. Co tydzień pan przychodzi pijany, pijaniusieńki. A pani zaraz na niego: Ty piak, — krzyczy na cały dom — ty pijusie, życie mi całe zmarnowałeś łajdak!

Znajoma z ciekawością przysuwa się: — No, no...

Służąca: — Życie mi zmarnowałeś, po całym przepiłeś. Włóczysz się z łobuzami, z pijakami, kobiety porządnej uszanować nie potrafisz — powiada

Znajoma w zachwyceniu powtarza: — Kobiety porządnej uszanować nie potrafisz — powiada.

Służąca: — Wiadomo. Wszystkie mężczyźni to łajdaki.

Znajoma: — Oj tak. Co prawda, to prawda! Wszystkich ich warto na jednej gałęzi powieszać.

Służąca: — A pewnie, pewnie. Więc pan na to wszystko nic i buch do łóżka z butami.

Znajoma: — Oj moja pani, najbardziej tego nie lubię, jak mi się mężczyzna z butami do pościeli wali.

Służąca: — A nieprzyjemnie! Więc i pani w płacz i pamiętam mówi jeszcze do niego: Ty świniol! A ten już chrapie. Więc i pani kładzie się spać i słyszę poddrzwiami jak niebożatko szlocha i szlocha. A od wczesnego rana zamęt i rwetes w całym domu. Pani się pakuje, rzeczy układa i chce odjechać do matki, niby do teściowej pana.

Znajoma: — No i. No i?

Służąca: — Pan, jak to widzi, mówi pani, rzuca jej się do kolan i krzyczy na całe gardło: Szczęście moje, pieszczotko moja, skarbie mój, nie odchodź bo zdechnę bez ciebie. I ściska i całuje. Więc pani gniewa się jeszcze, ale już słabnie.

Znajoma: — Zwykle tak bywa.

Służąca: — I tak zawsze, to się kłócili a nawet biłi, to się godzili, pani wyjeżdżała,

znowu wracała, pan bił głową o ścianę, kwiaty przynosił, prezenty, albo też wymyślał głosił! Prawda, że roboty było dużo, źle płacił ale zawsze człowiek miał jakąś rozmaitosć Służy się wiernie, to się chce za to coś zrobić czyż, Przecież i służąca jest człowiekiem. No, może nie, moja pani?

Znajoma: — Święta racja. Co tu dużo gadać?

Służąca: — A tu mi się wciąż cni. Ani się pobija, ani się pokłóca, mówię pani nic a nic. Dobrzy państwo i owszem nie powiem Do kuchni nikt mi się nie wtrąca, ale to młode jeszcze nijakie. Pan nawet na nią głosu nie podniesie. Tak sobie żyją zwyczajnie, że porządny człowiek umrzeć może z nudów.

Znajoma pragnie zaimponować: — A wiecie co się u nas na pierwszym piętrze zdarzyło?

Służąca: — Nic nie wiem.

Znajoma: — Lokator się w wannie zabił.

Służąca zgorzowana: — W wannie?

Znajoma z dumą: — A tak, w wannie. Nagusieńki cały. To adwokat!

Służąca: — Adwokat? Rozpustnik! Rozpustnik, nie adwokat!

Znajoma: — Usiadł ci w wannie. Żył sobie przekroił. Wanna pełnusienska krwią czerwona się napełniła. Na podłogę się przeleżała, aż na parter poprzecikała.

Służąca: — Tyle miał krwi niecnota!

Znajoma: — Państwu to niczego nie brakuje. Drzwi wywalili, a jego żona to błada jak opłatek, ślania się moja pani i mdleje i krzyczy: To ja go zabiłam.

Służąca: — To ona mu te żyły nakroiła?

Znajoma: — Nie, że to niby przez nią z złości bo miała gacha.

Służąca: — Lepiejby jego zabił, a nie siebie.

Znajoma: — Bywają i tak moja pani. Ten jubiler na rogu, to mówią, że aż dwóch zabił.

Służąca: — Mój Boże! Jak to nie można wiedzieć gdzie trafić.

Znajoma: — A tak, bo tam na pierwszym to służy taka głupia dziewczucha, co się nawet na niczem nie pozna. A wtedy to przecież i pogotowie wołano.

Służąca: — Pewnie i pogrzeb miał śliczny, chociaż chyba bez księdza...

Znajoma: — Wcale pogrzebu nie było.

Służąca: — Nie może być! Wcale pogrzebu nie było! Jakże go tak pochowali?

Znajoma: — Wcale go nie pochowali. Nie umarł. Wyzdrowiał.

Służąca trochę rozczarowana: — Nie umarł. Ale zawsze, pogotowie było.

(Dzwoni dzwonek od frontu).

Służąca: — Zaraz, tylko drzwi otworzę. (Wychodzi. Po chwili wraca w lepszym humorze).

Służąca: — Jakiś młody pan przyszedł. Taki elegancki. Nie znam go. I tak się pani coś ucieszyła.

Znajoma: — O to zły znak!

Służąca zachwycona: — Tak pani myśli? Pewnie. Bo czego by się cieszyła?

(Po chwili rozmyślenia). Kwiaty dziś nawet dostała. Takie róże. Sama przyjmowałam. Może to od niego.

Znajoma: — Wiadomo, zawsze się od

kwiatów zaczyna.

Służąca: — Pójdę zobaczyć co tam słychać.

Znajoma: — Idźcie moja pani Wiktoryno idźcie.

(Wychodzi. Po chwili wraca rozpromieniona).

Służąca: — Siedzą bliźniutko obok siebie. Może się nawet całowali. Nie widziałam ale i nie przysięgłabym, że nie. Tak jej coś czule mówi i w oczy zagłada.

Znajoma: — Mój Boże. Mój Boże!

Służąca: — Jakie to bywają ludzie na świecie! Tak się niby mocno kochają z panem...

Znajoma: — W oczy jej zagłada?

Służąca: — A tak, właśnie w oczy.

Znajoma: — A pan?

Służąca: — Pana niema. Ale zawsze przychodzi o tej godzinie (słychać trzaśnięcie drzwiami) wymówiłam w złą chwilę. Już jest.

Znajoma błagalnie: — Moja pani Wiktoryno, zobaczcie, czy aby napewno.

Służąca w zamyśleniu: — U pani w pokoju drzwi zasłonięte dywanem. Nie słychać jak drzwi się otwierają.

Znajoma: — O mój wielki Boże! Niebożatka.

Służąca: — Lecę.

(Wybiega. Znajoma chodzi niespokojnie po kuchni. Nasłuchuje. Nastrój przerażenia).

(Służąca wraca, promienieje szczęściem i zgrozą).

Służąca: — Oj moja pani, żeby to się tylko jakie nieszczęście nie wydarzyło. Pan się zrobił taki błady jak ta ściana, spojrzał na obcy kapeluszek i mówi: „czyż to”, ale takim głosem, że nogi się podemną zatrzęsły. Mówię „to nic, to jeden pan, pewnie dobry państwa znajomy, bo się pani bardzo ucieszyła”. A on na to ani słowa, tylko tak na mnie spojrzał, że nie wiem i prosto, buch do tamtego pokoju.

Znajoma: — No i?

Służąca: — Nie wiem. Takem się przelekła, że tu przyleciałam odrazu.

Znajoma zgorzowana: — No moja pani Wiktoryno, jak tak można ich samych zostawić. Trzeba tam iść jaknajprędzej.

Służąca: — Boję się!

Znajoma wyprowadza ją: — Idźcie już idźcie.

(Wychodzi. Znajoma medytuje).

Znajoma: — E, obojga chyba nie zarżnie. Chociaż to silny chłop, nic nie wiadomo.

(Chwila grozy i oczekiwania).

(Wraca służąca. Nic nie mówiąc nakłada na siebie chustkę. Jest ponura).

Znajoma: — No, moja pani. Dokąd to? Po policję? No, powiedzcie coś, pani Wiktoryno złota?

Służąca ze złością: — Po policję! A jakże! Po ciastka.. Siedzą sobie w najlepsze w trójkę i gadają. Brat przyjechał z Paryża. Herbatę kazali podać. Jeszcze po ciastka mu szę lecieć, choć to święta niedziela.

(Chwila milczenia).

Służąca: — Wchodzę, myślę! Nie daj Boże jeszcze trupa zastanę, a tu nic. Wszystkiego człowieka pożałują. (Po chwili). Jutro za służbę podziękuję. Także państwo!

Widowiska

—0—

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Sledztwo
TEATR KAMERALNY — Hau Hau
COCTAIL Coraz lepiej

KINA

MOMUS — Jedna z kropelkami
CASINO — Wielkomijskie ulice
CAPIOL: — C i K Feldmarszałek
APOLLO — Hallelujah
CORSO: — I Gdy noc zapada II Zakochany boxer
CZARY — I. Widmo śmierci — II. Lord na oczekaniu
GRAND-KINO — Wesoły porucznik

LUNA — Światła wielkiego miasta
LUDOWY — Kobiety nie do małżeństwa
ODEON — Czar tanga
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: Róże na mogile Dla młodzieży: Chłopcy do rzeczy
PALACE — 4 włóczęgów
MIMOZA — Krew na pustyni
RAKIETA: — Trzy siostry
PRZEDWIOSNIE — Latarnia morska
RESURSA — Znajoma z ulicy
SPLENDID: — On i jego siostra
ZACHĘTA — Jej chłopczyk
WODEWIL — Czar tanga

Przez radjo

Łódź, 17 listopada 1931 r.

11.40 Przegląd prasy krajowej
11.58 Sygnał czasu
12.05 Odczytanie programu na dzień bieżący
12.10 Muzyka lekka
13.10 Kom. Meteorologiczny
14.45 Muzyka z płyt
15.05 Komunikaty
15.25 Odczyt
15.50 Muzyka z płyt
16.20 Odczyt z Katowic
16.55 Lekcja ang.
17.10 Odczyt
17.35 Koncert symfoniczny
18.50 Rozmaitosci
19.30 Kalendarzyk film.
19.45 Pras. Dziennik Radj
20.00 Feljton
20.15 Koncert popularny
21.45 Koncert z W-wy
22.15 Dodatek do Pras Dz Radj
22.30 Płyty
Wiadomości sportowe
22.45 Retransm. st. zagr

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję „Rozwoju” o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 17 listopada

Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,87 1/2

Dewizy: Gdańsk	174,00
Belgia	124,39
Holandja	358,90
Londyn	33,82
Nowy Jork	8,921
Paryż	34,98
Praga	26,43
Szwajcaria	173,95
Włochy	46,18
Czerwoniec	4,40

Obroty średnie. Tendencja przeważnie niejedn. Banknoty dolarowe w obrotach po-

zagięldowych 8,87 3/4 — 8,87,7 — Rubel złoty 4,94. W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,88, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,82 Dewiza na Berlin w obrotach międzyban- kowych 211,70. Gram czystego złota 5,9244.

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	61,50
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	79,50
4 proc. poz. inwestycyjną	79,50
5 proc. poz. konwersyjna	41,50
6 proc. poz. dolarowa	61,50
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	103,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	36,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25

5 proc. objg. Banku Gosp. kraj.	83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (w pr)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku gosp. kr.	83,25
7 proc. L. Z. m. Warszawy	47,25
8 proc. L. Z. m. Warszawy	65,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi	67,50
8 proc. L. Z. m. Radomia	66,50
8 proc. L. Z. Kielc	56,00
8 proc. m. Piotrkowa	58,00
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	44,00

Akcje:

Bank Polski	110,00
Ostrowiec	30,00
Spies	33,00
Lilpop	13,50

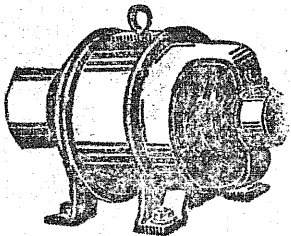
Tendencja dla pożyczek państwowych niejednolita dla listów zastawnych niejedn dla akcji mocniejsza.

KONECSJONOW, BIURO ELEKTROTECHNICZNE

P. SZULC I S-ka

ŁÓDŹ, Andrzejka 9. Tel. 134-06.

A bazyry stale na składzie i na zamówienia.



Przyjmuje wszelkie instalacje światła i siły
DETEKTORY komplet ze słuchawkami od zł. 25 do 35.
Sprzęt radiowy. Ładowanie i naprawa akumulatorów.
Zamiana przepalonych żarówek za dopłatą połowy ceny.

NA WYPŁATE! Damskie eleganckie płaszcze swetry wełniane i jedwabne towa- ry, firanki. Kilińskiego 44 Leon Rubaszkin

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11
Telefon 137-43
Choroby skorne wenerycz- ne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9.30—11 rano 5—7.30 po poł.

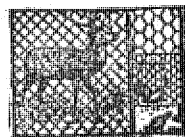
DR, MEDYCyny

Reicher

Specjalista chorób skór- nych i wenerycznych
Leczenie djatermją.
Elektroterapia

POŁUDNIOWA Nr. 28
Tel. 201-93

od 8—11 rano i od 5—8 wiecz.
w niedziele od 9—11 p.p.
Dla niezamożnych ceny lecznic.



DRUCIANE Parkany, Ple- cionki. Tkaniny. Gazy miedz do filtrów „Rabitz” do robót betonowych we wszystkich metalach wyra- bia i poleca

RUDOLF JUNG
Łódź, Wólczajska Nr. 151
Telefon 128-97.



KINO-TEATR

RESURSA

KILINSKIEGO 134.



DZIS!

Przepiękny film p. t.:

DZIS!

„OFIARA OJCA”

Wzruszający dramat osuty na tle rozmiłowanych dwóch przyja- ciół, w pięknej advokacie.

W rolach głównych:

Paweł Richter, Fritz Kortner, Mailhof i Egede Nissen.

Orkiestra pod dyrekcją p. L. KANTOR

Początek seansów:

w dni powszednie o godz. 5.30, 7.30 i 9.15
w niedz. i św o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15.

W niedziele i święta PASSEPARTOUT
prócz urzędowych NIEWAŻNE.

CASINO

Ulubieniec wszystkich **GARY COOPER** i **Sylvia Sydney** w rewelac. filmie sens. salon. p. t.

Wielkomijskie ulice

Dziś początek o g 12-ej.
Od 12.30 ceny niż.

Nad program Tygodnik dżw. Paramountu

Ogłoszenie.

Nadzorca sądowy nad firmą „J. Futerman” Łódź, Piotrkowska 54, na mocy art. 40 i 44 Rozp. Prez. Rz. z dn. 23 grudnia 1927 r. (Dz. Ust. 3/28 poz. 20) podaje do wiadomości, że decyzją Sądu Okręgowego z dnia 3 listopada 1931 roku w sprawie Nr. Z 10/31 został wyznaczony dodatkowy termin dla ustalenia listy wierzycieli w dniu 23 listopada o godz. 11 w Sądzie Okręgowym w Łodzi, w Wydziale Handlowym, pokój Nr. 15.

W powyższym ostatecznym terminie wierzyciele firmy „J. Futerman” Łódź, Piotrkowska 54 winni zgłosić swe pretensje wraz z tytułami, celem sprawdzenia wierzytelności i wciągnięcia na listę wierzycieli.

Lista sprawdzonych wierzycieli będzie wyłożona w kancelarii Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi w dniu 30 listopada 1931 r. i od tej daty osobom zainteresowanym przysługuje prawo skargi w terminie 7 dniowym do Sędziego Komisarza.

Nadzorca sądowi:

Kazimierz Kowalski
adwokat.

ZARZĄD

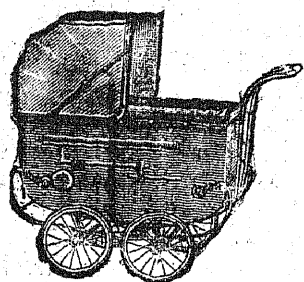
Spółki Akcyjnej dla Przemysłu i Handlu „P O L O N” w Łodzi zawiadamia, że:

OGÓLNE NADZWYCZAJNE ZGROMADZENIE AKCJONARIUSZÓW SPÓŁKI

odbędzie się w dniu 12 grudnia 1931 roku w lokalu składu w Łodzi przy ul. Cegielnianej Nr. 3 o godz. 5-ej po południu z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Sprawozdanie Zarządu
- 2) Wybór nowych członków Zarządu na miejsce ustępujących i powiększenie ilości tychże.
- 3) Powzięcie uchwały w sprawie sprzedaży nieruchomości.

W razie niedojścia do Ogólnego Nadzwyczajnego Zgromadzenia w pierwszym terminie, następne odbędzie się w dniu 19 grudnia 1931 roku w tym samym lokalu i o tym samym czasie.



NIGDZIE TANIEJ NIE KUPICIE

ŁÓŻKA metalowe. **MATERACE** wszelkiego rodz. **WOZKI DZIECIĘCE** w najwięk wyborze i t. p.

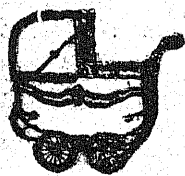
poleca
najstarsza fabryka mebli żelaz.
J. B. WOŁKOWYSKI

Łódź, Narutowicza 11 tel. 137-70

UWAGA: Łóżka dziecięce z siatkami i materacami drucianymi od zł. 40.

DRZEWKA owocowe Parkowe

w dobroci gwarantowanej sadzić — to jest najlepsza lokata gotówki. Nabywać je można w najstarszej firmie **LEON KOŁACZKOWSKI senior**, ul. PRZEDZALNIANA Nr. 86



WOZKI dziecięce **ŁÓŻKA** metalowe **MATERACE** hyz spręż. „PATENT” **WYŻMACZKI** amer. **UMYWALKI** Na dogodnych warunkach w **Fabrycz. Składzie** „DOBROPOL” Łódź, Piotrkowska 73. tel. 158-61 w podwórzu

Na wypłatę Pała męskie i damskie Obuwie Swetry firanki, chodniki, dywany, galanterja, bielizna.
Piotrkowska 37 III wejście I piętro.

Redaktor i wydawca Stanisław Rinecki

Czy choroby płucne są uleczalne?

rzy astmie katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu, flegmie, dłu gotrwałem zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. Guttmann, b. naczelnny lekarz Finsenowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpien. Każdy cierpiący otrzymuje takową na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr.) z podaniem dokładnego adresu do: **Puhlmann & Co, Berlin 792 Muggelstrasse 25.25a.**

CO DALEJ BĘDZIE ?

DOBRZE BĘDZIE, JEŻELI KUPISZ

LOS

w najszcześliwszej kolekturze Loterii Państwowej

KURT WYTRZYC PIOTRKOWSKA 141. telefon 163-49.

1.000.000 zł. Główna wygr. Ciągn. już 19 i 20 b. m.

SKLEP

z 2-ma WYSTAWAMI do wynajęcia.

Wiadomość u dozorca Piotrkowska 91.

Miód

pod gwarancją prawdziwy pszczoły tegoroczny, deserowo kuracyjny, wysyłam z własnej pasieki za pobraniem pocztowem: 3 kg. 9.50 zł, 5 kg. 14 zł, 10 kg. 25 zł, 15 kg. 36 zł, 20 kg. 45 zł, (koleją 30 kg. 55 zł, 60 kg. 100 zł, wraz z opłatą i blaszankami, A, WALLACH, Podwołoczyska Nr. 73. (Młp.)

PRZYJMĘ 2 Panów na mieszkanie. Al. Kościuszki 11, m. 12.

POTRZEBNY agent do sprzedaży obrazów po mieście. Targowa 12 przy elektrowni.

DRZEWKA OWOCOWE

ozdobne i krzewy najtaniej bo własnych szkółek Orla 1 róg Sienkiewicza.

Cebulki kwiatowe

(sprzedaż cebulek tylko do 15 grudnia) oraz nasiona do jesiennego i zimowego siewu, polecają składy **L. Jasińskiego w Łodzi** ul. Andrzejka 10, tel. 168-56 w Łęczycy ul. Poznańska 30, tel. 125

DO SPRZEDANIA cukiernia Napiórkowski 95.

J. Nowakowski

Piotrkowska 9

poleca **obuwie**, poleca ręcznej roboty — dziesięćkroć wytrzymalsze od zagranicznej reklamowanej tandety.

Wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego po cenach konkurencyjnych

DRZEWKA Owocowe Parkowe Iglaste

krzewy, róże, rośliny zimotrwałe i Dalje - Georgille poleca w wielkim wyborze

JERZY KOŁACZKOWSKI

Zakład Ogrodniczy, Łódź, Piotrkowska 241. Kwiaty cięte i doniczkowe.

TYLKO za 50 zł.

Jednolampowy APARAT-RADJO dający kilkanaście stacji. — Spróbuj będziesz zadowolony

RADJO-ELEKTROLA

JERZY KRZYŻANOWSKI

Andrzeja 4 — tel. 201-04.

Regulacja pigułek z marką Zakonnik

znana od 1602 roku, 2641 — Regulują żołądek chronią od romantyzmu cierpien wątroby, nadmiernej otyłości artretyzmu, uderzeń krwi do głowy usmierzają hemoroidy czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym. — Użyć 1 do 3 pigulek na dobę. Cena pudełka zł 1.35 wyrobu apteki **KARCZEWSKI, TUSZYŃKI** Warszawa, Trębacka 4. Zadać w aptekach i składach z „ZAKONNIKIEK”



W tłoczni T. Czajewskiego Al. Kościuszki 41